CZĘŚĆ XXX. № 76. ROK 15. (1844).

TYGODNIK
PETERSBURSKI.
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Grafe, w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego, w Wilnie w xięgarniach Glücksberga, i Zawadzkiego nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossyi z pocztą a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 14½ r. *Półroczna*, 7¼ r. sreb. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Grafe *Roczna*, 13 r. sreb. *Półroczna*, 6½ r. sreb. Dla Królestwa Polskiego naznacza się taż sama cena co i w Cesarstwie.

WTOREK, $\frac{3}{15}$ PAŹDZIERNIKA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{2}{14}$ *Października.*

Przez Reskrypta Cesarskie z dnia 9 Września, najłaskawiej mianowani kawalerami orderu Św. Stanisława 1 klassy Rzeczywiści Radzcy Stanu Prezesi Izb Skarbowych Permskiej *Kabryt*, i Smoleńskiej *Kolkowski*, i Starszy Dyrektor Banku Handlowego *Schmidt*.

— Przez rozkaz dzienny Cesarski z dnia 26 Września, Naczelnik Okręgów Osad wojskowych Kijowskiej i Podolskiej gubernij Jenerał-major *von Bradke* zaliczony zostaje do Wydziału Zakładów wojskowych wychowania, Naczelnik 5, 6, 7 i 8 Okręgów Kawaleryjskich Noworossyjskich Osad wojskowych Jenerał-major *Iziumow*, Naczelnikiem Okręgów Osad wojskowych Kijowskiej i Podolskiej gubernii.

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządzącego Senatu, z d. 9 Września, następni urzędnicy, którzy obok gorliwego i niepoślakowanego pełnienia obowiązków, przez Zwierzchność poświadczonego, wysłużyli termina prawem przepisane, w liczbie innych podniesieni zostają do rang: Radzcy Stanu, Radzcy Kollegialni: Dyrektor Pierwszego Kijowskiego Gymnazyum Alexander *Pietrow*, Professor Zwyczajny Uniwersytetu Kazańskiego Józef *Kowalewski*, Prezes Podolskiej Izby Sądu Kryminalnego Jan *Podoliński*, Inspektor Urzędu Lekarskiego Podolskiego Polikarp *Szarkow*, Dyrektor Kancelaryi Kommisyi Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych Królestwa Polskiego Salomon *Starynkiewicz*, i Dyrektor Banku Polskiego Alexander *Korostowcew* — Radzcy Kollegialnego, Radzcy Dworu: Professor Zwyczajny Uniwersytetu św. Włodzimierza Jan *Leonow*, Starsi Nauczyciele Gimnazyj: Mohylewskiego, Michał *Zahorowski*, i Jan *Filewicz*, Wileńskiego Jan *Fok*, Zarządzający Kijowską Izbą Dóbr Państwa Piotr *Chałański*, Radzca byłej Białostockiej a teraz Kowieńskiej Izby Dóbr Państwa Jakub *Hłuszanowski*, Lustratorowie gubernijalni: Kijowski Andrzej *Czerniawski*, były Białostocki teraz Kowieński, Marek *Wieprycki*, Lustrator przedtém Białostocki a teraz Kowieński Kasper *Wysocki*, Doktorowie Medycyny: Medyk Szpitalu Podolskiej Izby Powszechnej Opieki Karol *Fokkelman*, Akuszer Mohylewskiego Urzędu Powszechnej Opieki Szymon *Beniowski*, i Rohaczewski Doktor Powiatowy Franciszek *Marko-Miller*.

— P. Minister Wojny oznajmił Rządzącemu Senatowi że N. Cesarz Jmć, raczył zezwolić iżby podoficer 6 bataljonu Tyfliskiego pułku strzelców, szlachcic Królestwa Polskiego Longin *Kiedrzyński*, który był uznany zasługującym awansu na oficera za odznaczenie się w bitwach z goralami, lecz dla słabości zdrowia pozostać dalej w służbie nie może, uwolniony był do dymisyi z rangą Rejestratora Kollegialnego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLIJA. *Londyn 27 Września*. P. Clifton kandydat stronnictwa konserwatorów obrany został z okręgu północnego hrabstwa Lancaster Członkiem Izby Niższej na miejsce lorda Stanley, Ministra osad, który mianowany lordem i parem i przechodzi do Izby Wyższej. Lord Stanley, syn hrabi Derby ma z urodzenia swego prawo zasiadania w Izbie Parów po śmierci ojca, lecz gdy ta ostatnia izba nie ma właściwie Mowcy do prowadzenia rozpraw i odpierania zarzutów opozycyi, albowiem podeszły wiek Xięcia Wellington czyni go niezdolnym do wytrzymywania nierównej walki, potrzeba było przyśpieszyć wejście lorda Stanley do

Izby Wyższej mianowicie dla przewodniczenia w niej rozprawom, które w Niższej są kierowane przez pierwszego Ministra.

— Towarzystwo Londyńskie missyj zagranicznych (protestantskich) obchodziło wczora 50-letni jubileusz swego założenia, w obszernym lokalu Exeter Hall. Przeszło 4,000 osób było zebranych a między niemi wielu duchownych od wszystkich kościołów dyssydentskich z rożnych stron kraju. Krzesło Prezesowskie zajęte było przez sira Culling Eardley Smith, baroneta, w assystencyi P. Pritchard, byłego Konsula Brytańskiego na Otaiti.

Między postanowieniami przyjętemi na tém zgromadzeniu ściągnęło uwagę to, które zapadło na wniosek P. Leitcheild z wynurzeniem ubolewania nad prześladowaniem któremu ulegają chrześcianie na wyspach Madagaskar i Taiti, z wyrażeniem dla nich spółczucia Towarzystwa «i najmocniejszej nagany postępowania Francyi względem Królowej Taiti.» Postanowienie to było przyjęte prawie jednomyślnie.

Składka otwarta na posiedzeniu wyniosła znaczną summę 4,000 funtów, czyli 100,000 franków.

Ze sprawozdań na posiedzeniu złożonych dało się widzieć, że Towarzystwo, od czesu swego założenia wydało na środki ku osiągnieniu celu zmierzające ogromną summę półtora miljona funtów sterlingów; że obecnie utrzymuje 700 misyonarzy opowiadających protestantyzm na 85 rozmaitych stacyach misyonarskich. Gazeta *Standard* nie pochwala ducha politycznego który panował na tém zgromadzeniu.

FRANCYA. *Paryż 1 Pazdziernika.* Dziś Xiążę de Joinville przybył do Paryża z Hàvre, gdzie wysiadł wypłynąwszy z Kadyxu 22 Września na statku parowym *Pluton.* Tegoż dnia Xiążę, odwiedziwszy Ministra Marynarki odjechał do St. Cloud, gdzie się znajduje Król z rodziną. W Tulonie uczynione były do świetnego przyjęcia J. K. Wysokości wielkie przygotowania które zostały odwołane. Okręty składające eskadrę Xięcia de Joinville przyszły do Tulonu.

— Małżeństwo Xięcia d'Aumale z córką Xięcia Salerny, urzędowie jest oznajmione w gazecie Obu Sycylij, jak następuje:

Neapol, 17 Września.

«Xiążę do Montebello, poseł Króla Jmci Francuzów przy naszym Dworze, miał zaszczyt złożyć Królowi Panu naszemu, 5 bieżącego miesiąca, na posłuchaniu prywatném list, przez który jego Monarcha prosi u J. Krol. Mości o rękę J. K. Wysokości Xiężniczki Maryi Karoliny Augusty Salerneńskiej dla J. K. Wysokości Xięcia d'Aumale.

«Takież listy, zawierające podobne żądanie ze strony N. Królowej Jmci Francuzów były złożone tegoż dnia przez Posła JJ. KK. Wysokościom Xięciu, Xiężnie i Xiężniczce Salerny.

«Możemy teraz donieść że kontrakt ślubny został już podpisany.»

— Narzeczona Xięcia d'Aumale Xiężniczka Marya Karolina Augusta urodziła się 26 Kwietnia 1822; Matka jej jest rodzoną siostrą Cesarza Austryackiego; tym sposobem dynastya Ludwika Filippa spokrewnia się z Domem Cesarsko-Austryackim. Xiążę d'Aumale o półczwarta miesiąca tylko jest starszym od przyszłej swojej małżonki.

— Kilku inżenjerów morskich są komenderowani przez Ministra Marynarki do Anglii dla znajdowauia się na probach sławnego wynalazku kapitana Warner.

— Zawiązała się kompanija Przemysłowa do sprowadzania wody morskiej z Hâvre do Paryża w wielkich ilościach, tak iż osoby potrzebujące kąpieli morskich będą mogły ich używać nie wyjeżdżając z Paryża.

— Wielka partya w szachy zawiązała się znowu między Francyą i Angliją; wiadomo że przeszłoroczna partya skończyła się rozegraną. Teraz wyzwali się ciż sami gracze: ze strony Francyi P. de Saint Amand, a ze strony Anglii P. Staunton.

HISZPANIJA. W Kartagenie zamach rewolucyjny został odwrócony czujnością władzy. W Walencyi również spodziewano się co chwila powstania; wszakże wszystko skończyło się na okrzykach buntowniczych.

— Gazeta Powszechna Pruska pisze: «Duch niepokoju objawia się znowu w Katalonii. w Barcelonie zjawiły się afiszowane na ulicach proklamacye przeciw Rządowi i osobie Królowej. W Reuss fermentacya jest tak wielka że garnizon stoi pod bronią. Część górzysta prowincyi napelniona jest rozbojnikami.

AUSTRYA. *Wiedeń 29 Września.* NN. Cesarz i Cesarzowa JJ. wrócili wczora do Schönbrunn z podroży do Triestu.

— W Munich odkryto 8 Września wspaniałą bazylikę pod imieniem świętego Ludwika, na placu tegoż nazwania.

(Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.).

KORRESPONDENCYA.

LIST DO WYDAWCY.

«Jak wiatr rozprasza piasek, tak los rozrzuca ludzi po świecie. Otoż, mój łaskawy Panie, w skutek tego przysłowia znajduję się w tak oddalonym i głuchym kątku, że, pomimo całej mej gorliwości ku literaturze, ledwo w rok mogę mieć xiążki o które najpilniej kołatam do naszych Bibliopolów. Właśnie teraz otrzymałem niewielką posyłkę xiążek drukowanych w Wilnie, a chociaż oddawna są znane wszystkim, jednak ze względu na to, że w Pańskiém pismie jeszcze niektóre z nich nieznalazły wzmianki, ośmielam się cóśkolwiek namienić, nie tak w sposobie uczonej krytyki, jak raczej zdania sprawy z wrażeń i myśli, które się obudziły przy czytaniu płodów literackich 1844 w Gedyminowej stolicy.

Naprzód zaczniemy od powieści, bo to jest panująca królowa w Europejskiém pismiennictwie, a chociaż za nadto wiele rzeczy garnie do siebie, chociaż wszystkiego ledwie powierzchu tyka, jednak właśnie tą samą lekkością, żywością barwy i niejako wcieleniem w siebie życia praktycznego rozciąga swoje panowanie i najskuteczniej umie przelać w massy swój sposób myślenia i opinie, których rozszerzenie ma na celu. Szczęśliwy ten, który tak niebezpiecznej broni używa ku pomnożeniu dobrych i życiodawnych zasad dla człowieczeństwa. U nas jeszcze powieść stoi niebardzo wysoko i wpływ jej nietyle widoczny. Jednakże kilku znakomitych pisarzy umieli tę gałąź obrobić i jeśli jeszcze niewyrównywa wzrostem starszym swoim siostrom, to zawsze wydała kilka owoców, mogących bez wstydu leżeć w powszechnym zbiorze tego rodzaju piśmiennictwa.

1.) *Pan Dezydery, powieść przez Konstantego Podwysockiego.* Zawiązka tej powieści następna: Pan Dezydery zle wychowany do reszty rozhulał się w wojsku, a za powrótem do domu zbiera, przy braku wyższego ukształcenia towarzyskiego, podobnych sobie zwolenników, wydaje uczty, na które ściągnąwszy prawie gwałtem gości, siebie i drugich rozpaja z wielką wrzawą i hałasem. W czasie takiej biesiady rodzi się spór, czy są na świecie cnotliwe niewiasty, i Pan Dezydery stając na stronie przeciwnej podejmuje się zwieść P. Damawską. Ta pani wychowała się razem z Wacławem i czyste wzajemne ich uczucie połączyło. Ale ojciec P. Damawskiej ranny śmiertelnie w Hiszpanii pisze list, aby córka wyszła za jego przyjaciela P. Pułkownika Damawskiego. Tak tedy Pan Wacław ustąpił: ale go późniéj sam stary P. Pułkownik sprowadził. Tymczasem Dezydery przy drugiej bytności u Pułkownika oświadcza się Pani Damawskiej, która go z oburzeniem odprawia. Dezydery w chęci zemsty udaje rękę Damawskiej i pisze zapraszający list od niej do Wacława wtedy, kiedy P. Damawski wybrał się z domu; ale razem i pułkownika niby przez list starego sługi zawiadamia o Wacława nawiedzinach. Pułkownik wraca, a dowiedziawszy się, że istotnie był Wacław, robi scenę niewinnej żonie, która przelękła i zbolała wpada w śmiertelną słabość i wkrótce umiera, lecz przed śmiercią miała przynajmniej pociechę w tém, że mąż przekonał się o podłém podejściu Dezyderego, za co ten ginie w pojedynku z ręki Wacława. W całej więc osnowie, jak widziemy, niema nic nowego. Niemasz tu ani jednego charakteru nowego lub dobitnie skreślonego. W samém rozwinięciu znajdujemy małe usterki: bo ten pieszczoch matki, a później żołnierz, mógł stosownie do założonego charakteru zrobić jakieś grubiaństwo, jakąś przy pomocy swoich brawurę. Ale tak nagle udawać czyjąś rękę, fałszować listy i snuć całą tę chytrą i Makiawelską intrygę, zdaje się że to przechodzi jeśli nie sumienie, to przynajmniej zdolność umysłową P. Dezyderego. Nawet ten pułkownik co się napiera przybycia Wacława, a potém bez przyczyny żonę trapi podejrzeniem, jest figura niekonsekwentna, ale dla tego może być naturalna. Lecz całe obrobienie tej powieści jest dziwnie gładkie, wszędzie przebija się uczucie szlachetne, wyższe i bogobojne. Niektóre obrazy z natury skreślone i swoje, jak wychowanie Dezyderego, uczta i te wizyty officerskie u Damawskiej. Widać oczytanie się we francuzkich dzisiejszych pisarzach i bardzo umiejętne, a pozwolone naśladowanie metody w prowadzeniu interesu, który dobrze się utrzymuje do ostatka. Styl jest piękny i czysty, wszędzie oddycha lepszém towarzystwem i bardzo przyzwoitym i naturalnym tonem. Słowem trudno zaprzeczyć P. Podwysockiemu talentu i życzyćby należało aby się wprawiał na powieściopisarza, który by miał na celu żywe i prawdziwe malowanie naszego towarzystwa, tylko z większą wybitnością i śmielszém władaniem pióra.

2.) *Powieść składana J. Kraszewskiego i Johna Dycalpa.* Nie przeczę, że te powieści mają wyższą wartość, które są osnute na jednej jakiej ważnej myśli i poźniej całe rozwinięcie jest wyprowadzone głębokiem obmyśleniem w różnych pełnych życia i prawdy obrazach, które najściślej się łącząc zmierzają do założonego celu. Lecz z drugiej strony trudno w ogóle potępiać płod fantazii zupełnie swobodnej, co sobie żadnego nie zakłada celu, ale rzuciwszy kilka charakterów, kilka położeń, stara się utrzymać te charaktery w dalszym rozwinięciu i przychodzi wreszcie do tego rozwiązania jakiego wymaga charakter założonych osób. Do tej fantastycznej kategoryi należy powieść składana, w której pierwsze osoby rzucił Dycalp, a rozwijali potém obaj pisarze. Nie rozumiem coby w tej spółce mogło być tak gorszącego, żeby nawet godziło się wydawać przywilej Jakiemuś P. Anonimowi. Żadnej bowiem nie było w tém spekulacyi. Wiadomo nam, że pierwszy P. John wyzwał na tę powieść P. Kraszewskiego w chęci zmierzenia się w siłach i zabawy literackiej. I jeśli nie wyszło stąd żadne arcydzieło, to jednak ta powieść przez żaden sposób nie może być nic nieznaczącą w naszém piśmiennictwie. Zawiązka tej powieści niedługa. Stryj mieszka i opiekuje się synowcem Adamem już dorosłym i narzeczonym niby jakiejś Antosi. Tymczasem Stryjaszek przy próbie pistoletów wysmalił oczy prochem synowcowi, i prócz Doktora sprowadza Antosię do pielęgnowania chorego. Przy końcu tej choroby przyjeżdża porucznik hulaka i nic dobrego, ale umiejący się podobać kobietom. Po scenach zazdrości ślepego, porucznik znika, Adam przejrzał i ślub się zbliża; ale w samą wilią zastaje porucznika u narzeczonej, obchodzi się z nim niegrzecznie, za co oficer wyzywa na pojedynek, który się kończy przestrzeleniem ręki porucznika, a ślubem Adama z Antosią. Wkrótce jednak następuje rozwód i Antosia wychodzi za porucznika. Adam wedle danego słowa nawiedza to nowe stadło, które go najmilej przyjmuje, i za pomocą Antosi porucznik wyłudził u ex-męża kocz piękny i konie. Po takiej pomyślnej próbie chciał jeszcze wyłudzić folwark, ale ex-mąż poznał się na sztukach i figlem szyderstwa te podłe podstępy zapłacił, a sam wyjechał za granicę. Zapewne w

całej tej osnowie, zresztą nie tyle nowej, jest trochę nienaturalności, bo jak *np.* panienka dobrze wychowana i dobrego domu mogła sama jedna bez matki pojechać do kochanka choćby chorego, i tam mieszkać długo, a nawet miłostki prowadzić? Lecz w ogóle charakter Antosi jest dobrze zaczęty i do końca utrzymany i bardzo prawdziwy. Nie mam potrzeby mówić że obrobienie wszystkich scen wyborne i często w naszém piśmiennictwie nowe, chociaż samo prowadzenie rzeczy, jak pojedynek i t. d. zupełnie nienowe. Nie powiemy żeby to był płód najcelniejszy tych znakomitych pisarzów, ale to pewna że jest pełen wdzięku, fantazyi, swobody i interesu, a zawsze można tę powieść zaliczyć do lepszych w naszej literaturze.

3.) *Obrazy litewskie*, *przez Ignacego Chodźkę. Seria 3-cia Tom I.* Komuż nie jest znany wysoki talent autora! Ze wszystkich co się kuszą przedstawić naszą przeszłość jeden I. Chodźko najbliżej przystępuje do nieśmiertelnego Soplicy. W obrazach litewskich lepiej się udają autorowi opisy domowe, cząstkowe, nieodnoszące się do całego ogółu. Nie masz tam Soplicowskiej szczytności, ani Soplicowskiego języka, ani tego dziwnego i prawdziwego poglądu na przeszłość, który cechuje każdą kartę Pamiątek Szlachcica; ale za to znajdziesz w obrazach charaktery dawne dobrze bardzo zchwycone, opowiadanie pełne życia i prostoty; a duch najlepszy autora kieruje układem tych dawnych wspomnień. Pierwsze tomy obrazów są lepsze, bo śmierć Dziadka i Boruny są to dwa arcydzieła P. Chodźki, którym żaden jego poźniejszy obraz niedorównywa. Tom I Seryi trzeciej jest dziwnie miłym podarkiem naszemu piśmiennictwu. Opis sejmiku Połockiego w Uszaczu przedstawia się z interesem pełnym prawdy i składa jakby mały dramat. Wszystko tam wyborne i na podaniach prawdziwych oparte. Każdy szczegół tego obrazu z wielką starannością i znajomością rzeczy skreślony. Może tylko jeden pojedynek nie tak się dobrze wydaje, ale po tym sławnym pojedynku Rysia, trudno już tykać szczęśliwie tej samej materyi. Zbiór sentencyj łacińskich z przekładem nie dobrze został położony. Daleko lepiejby było, gdyby autor włożył je w usta jakiemuś szlachcicowi przy opowiadaniu. Dalej Marszałek wojewody zostaje Bernardynem, i Pan Choźko prześlicznie skreślił ten wypadek. Co to za ładny i żywy charakter tego X. Kustosza z ulubioném jego przysłowiem «*Ot co jest!*» Albo jak dobrze oddana kapituła Bernardynów w Nieświeżu, gdzie X. Radziwiłł sam bez ceremonii obiera Gwardyanów fundując się na prawie swego syndykostwa. Słowem obrazy litewskie są arcyważnym i miłym płodem, tak, że czytelnicy prosząc o jak największe ich pomnożenie, czują razem żywą wdzięczność dla autora za to co już tak pięknie odmalował. Druk i papier Zawadzkich; a swoją pięknością może się równać paryzkim wydaniom.

4.) *Pamiątki starego szlachcica litewskiego* są już powszechnie ocenione i dla tego krótko o nich wspomniemy, chociaż jeszcze o tém wydaniu wileńskiém wzmianki nie było w Tygodniku. Jest to arcydzieło i największa ozdoba naszego piśmiennictwa. Nie tylko bowiem pod względem sztuki zachwyca ten utwor geniuszu, ale żaden nasz dziejopis nie może się obejść bez tej jedynej księgi, w której znajdzie cały duch przeszłości, sposób rozumowania i wierzenia, cnoty i wady, słowem całe życie prywatne i publiczne dawnego szlachcica. Jeśli nie wszystkie szczegóły są pod każdym względem prawdziwe, jeśli rzeczy różnych lat pomięszane, jeśli układ jakiegoś wypadku wymyślony; to bynajmniej nie umniejsza wartości tego dzieła, bo wcale nie idzie o to, czy ten lub ten pan tak lub tak się nazywał, czy to było w tém miejscu lub inném zrobione, czy zupełnie w ten się sposób jak w opisie stało; ale rzecz głównie na tém zależy, że to wszystko jest najdobitniej w duchu owych czasów i najdoskonalej je przedstawia. Nadzwyczajny bowiem geniusz do tyla się przepoił przeszłością i tak ją żywo pojmuje, że nawet jego wymysły stają się co do ducha owych czasów najrzeczywistszą prawdą.

(Dok. nast.)

UWIADOMIENIE LITERACKIE.

(Nadesłano.)

«Wyszła z druku xiążka, składająca się z trzech oddzielnych artykułów pod tytułem: *Miłość u Surgunta*, opowiadanie humorystyczne, i Życie biednego *Skowronka* przez *Ludwika Podbereskiego*, oraz życie Motylkowe opowiedziane przez Starą Pannę-Guwernantkę a podana do druku przez Pannę *Różę Podbereskę*, ozdobiona widokiem Druskienik rysowanym z natury przez *Andrzeja Podbereskiego* oraz *Rodzinnego domu Skowronka* z natury przez *Adama Szemesza* a litogr. na kamieniu przez *Rudolfa Żukowskiego*. Wydanie ozdobne na welinowym papierze w gustownych okładkach podług nowego sposobu *dwóma tonami* odbitych. — Staraniem i kosztem *Romualda Podbereskiego*. Petersburg. 1844.

Jest do nabycia w *Składzie Xiąg Polskich P. Eynerling'a*, tudzież u samego Wydawcy.

Z prowincyi adresować się raczą: *въ Типографію Края, въ Малой Морской, для передачи Редактору Rocznika Literackiego Ромуальду Андреевичу Подберескому.*

Cena na miejscu złp. 5.

—— z przesyłką rubel srebrny 1.

Pozwala się drukować. St.-Petersburg 2 Października 1844 roku. *Cenzor Ignacy Iwanowski.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.